

Nancy Fraser

Czy społeczeństwo można utowarować bez reszty? Polanyi'ego refleksje o kapitalistycznym kryzysie.

Abstrakt

Karl Polanyi, w swojej klasycznej książce z 1944 roku *Wielka Transformacja*¹, prześledził korzenie kapitalistycznego kryzysu w kontekście działań podejmowanych na rzecz stworzenia „samoregulujących się rynków” ziemi, pracy i pieniądza. Ich skutkiem miało być przeobrażenie tych trzech fundamentalnych podstaw życia społecznego w „fikcyjne towary”. Jak twierdził Polanyi, nieuniknioną konsekwencją tego procesu miało być grabienie przyrody, rozpad wspólnot i niszczenie środków do życia. Tak postawiona diagnoza odbija się silnym echem w XXI wieku, czego świadectwem są rozrastające się rynki handlu emisji dwutlenku węgla i biotechnologii, rynki opieki nad dziećmi, nad osobami starszymi; rynki edukacji czy rynki gdzie odbywa się produkcja i handel finansowymi instrumentami pochodnymi. W tej sytuacji, wprowadzone przez Polanyi'ego pojęcie fikcyjnych towarów stwarza obiecujące podstawy dla zintegrowanej, strukturalnej analizy, która łączy trzy wymiary obecnego kryzysu: ekologiczny, społeczny i finansowy. Niniejszy artykuł jest próbą zbadania sił i słabości myśli Polanyi'ego.

Słowa kluczowe: Polanyi, kryzys, utowarowanie, kapitalizm, neoliberalizm, krytyka

¹ Karl Polanyi. 2010. *Wielka transformacja. Polityczne i ekonomiczne ródła naszych czasów*. Tłum. Maria Zawadzka. Warszawa: PWN. Dalej cytowana w tekście jako WT.

1. Trzy wymiary kryzysu

Żyjemy obecnie w czasach kryzysu o ogromnej sile i ogromnym zróżnicowaniu. Jak dotąd brakuje nam jednak konceptualnej ramy, która pozwoliłaby go zinterpretować, nie mówiąc już o takiej, która pozwoliłaby nam przewyciężyć go w sposób emancypacyjny. Bezsprzecznie dzisiejszy kryzys jest wielowymiarowy; pochłania nie tylko gospodarkę i finanse, ale także ekologię, społeczeństwo i politykę. Spośród tych wymiarów wybrałam trzy szczególnie istotne, na których chciałabym się skupić. Po pierwsze, mamy do czynienia z ekologicznym obliczem kryzysu, odzwierciedlonym w wyczerpywaniu nieodnawialnych surowców ziemi, jak również w postępującym niszczeniu biosfery, czego świadectwem jest przede wszystkim globalne ocieplenie. Kolejnym obliczem kryzysu jest finansjalizacja, odzwierciedlona w tworzeniu, pozornie z niczego, całej szarej strefy papierów wartościowych – niematerialnej, a jednak zdolnej do zniszczenia „rzeczywistej” gospodarki i zagrażającej źródłom utrzymania milionów ludzi. Trzecie oblicze kryzysu związane jest z kolei ze społeczną reprodukcją, które, w dobie neoliberalizmu, odzwierciedla się w narastającym przeciążeniu tego, co można nazywać „opieką” lub „pracą emocjonalną”, a co ja nazywam szerzej ludzkimi zdolnościami do tworzenia i podtrzymywania społecznych więzi – czyli pracą na rzecz socjalizacji dzieci, budowania wspólnot, odtwarzania podzielanych znaczeń, tworzenia dyspozycji emocjonalnych i horyzontu wartości, które podtrzymują społeczną kooperację. Każde z tych obliczy kryzysu jest już samo w sobie przerażające. Jeśli je połączymy, to otrzymamy wysoce alarmujący zestaw. To właśnie sprzężenie tych trzech obliczy: ekologicznego, finansowego i społecznego – stanowi o swoistym charakterze i wyjątkowej sile obecnego kryzysu².

Stawiając sprawę w ten sposób, można wyciągnąć jeden aksjomatyczny wniosek. Krytyczna teoria odpowiednia dla naszych czasów musi objąć wszystkie trzy wyżej wymienione wymiary kryzysu. Uściślając, musi ona ujawniać swoistość każdego z nich. Powinna jednak też wyjaśniać, w jaki sposób ekologiczne oblicze kryzysu, oblicze finansowe i to dotyczące społecznej reprodukcji są ze sobą powiązane. Wreszcie, teoria taka powinna analizować możliwość, iż wszystkie trzy oblicza kryzysu mają wspólne źródło pochodzenia, tkwiące głęboko w strukturze naszego społeczeństwa; a

² Jestem wdzięczna Leilii Brannstrom, Andriesowi Gouws, Stevenowi Lukes, Adrianowi Parr, Hartmutowi Rosa, Billowi Scheuerman, a także Ines Valdez za ich pomocne komentarze.

także możliwość, iż wszystkie trzy mają wspólną składnię.

Brakuje nam dziś jednak takiej krytycznej teorii. Powszechne rozumienie kryzysu skupia się raczej na jego pojedynczych aspektach, najczęściej na aspekcie ekonomicznym lub ekologicznym, izolując jeden od drugiego i uprzywilejowując jeden kosztem innych. Z reguły teoretycy ekologii oddzielają kryzys przyrody od kryzysu finansowego, podczas gdy większość krytyków ekonomii politycznej zaniedbuje jej powiązania z ekologią. Dodatkowo żadna z tych orientacji nie zwraca uwagi na kryzys społecznej reprodukcji, co powoduje, że ten temat pozostaje zgettoizowanym zakresem *gender studies* i teorii feministycznych³.

Dziś taki „krytyczny separatyzm” jest jednak przeciwnie skuteczny. W obecnej sytuacji, gdy kryzys ma charakter wyraźnie trójwymiarowy, potrzeba nam szerszego i całościowego podejścia, które łączy wymiary: ekologiczny, ekonomiczny i społeczny. Stroniąc z jednej strony od ekonomizmu a z drugiej od tego, co nazywam „ekologizmem”, musimy odnowić projekt na wielką skalę – projekt społecznej teorii dążącej do objęcia wszystkich trzech wymiarów kryzysu i do wyjaśnienia powiązań między nimi. Takie ujęcie podążałoby również, poprzez tłumaczenie natury i korzeni kryzysu, w kierunku naświetlenia szans na jego emancypacyjne przezwyciężenie.

Myśl Karla Polanyi'ego stanowi obiecujący punkt wyjścia dla takiego teoretyzowania. W swoim klasycznym dziele z 1944 roku – *Wielkiej Transformacji*, opracował on wyjaśnienie wcześniejszego kryzysu, które łączy ekologię, ekonomię polityczną i społeczną reprodukcję. Kryzys zostaje tam ujęty jako złożony proces historyczny, który rozpoczął się wraz ze wzrostem znaczenia ekonomicznego liberalizmu w dziewiętnastowiecznej Brytanii, a następnie rozwijał się w ciągu półtora wieku, obejmując cały świat i przynosząc wzmożone imperialne poddaństwo, cykliczne zapaści gospodarcze i wyniszczające wojny. Co więcej, dla Polanyi'ego ów kryzys był nie tyle ekonomicznym krachem w wąskim tego słowa znaczeniu, co był rozpadem wspólnot, niszczeniem środków do życia i grabieniem przyrody. Jego korzenie nie tkwiły wyłącznie w wewnętrznych sprzecznościach ekonomii, ale raczej w zasadniczej zmianie relacji między gospodarką a

³ Wyjątkiem jest praca Adelheid Biesecker i Sabine Hofmeister. 2010. (Re)productivity Sustainable relations both between society and nature and between the genders. *Ecological Economics*. 69. 1703-1711.

społeczeństwem. Orędownicy „samoregulującego się rynku” – obalając dotychczas uniwersalne relacje, w których rynki osadzone były w społecznych instytucjach i podporządkowane obyczajowym i etycznym normom – usiłowali zbudować świat, w którym społeczeństwo, obyczaje i etyka byłyby nie tylko podporządkowane rynkom, ale także przez nie ukształtowane. Pojmując pracę, ziemię i pieniądź jako „środki produkcji”, traktowali te fundamentalne podstawy życia społecznego jak zwykłe towary i podporządkowywali je wymianie rynkowej. Skutki tego „fikcyjnego utowarowienia”, jak nazwał to Polanyi, były na tyle wyniszczające dla środowiska, środków do życia i wspólnot, by wzniecić iskrę trwającego do dziś kontr-ruchu na rzecz „ochrony społeczeństwa”. W efekcie wytworzył się swoisty wzór społecznego konfliktu, który nazwał on „podwójnym ruchem” – spiralny konflikt pomiędzy dwoma stronami: wolnorynkowcami a społecznymi protekcjonistami⁴, który doprowadził do politycznego pata, a ostatecznie do faszyzmu i II wojny światowej.

Jest to zatem takie ujęcie kryzysu, które unika przynajmniej dwóch form krytycznego separatyzmu. *Wielka Transformacja*, stroniąc zarówno od ekonomizmu jak i ekologizmu, splata ze sobą historię finansowego krachu i gospodarczej zapaści z historią grabienia przyrody i społecznego rozpadu, których tor wyznaczany był przez zawiłe polityczne konflikty. Te z kolei nie tylko nie przyniosły rozwiązania, ale dodatkowo zaostrzyły kryzys. Polanyi – odmawiając ograniczenia się do tego, co ekonomiczne z jednej strony i do tego, co ekologiczne z drugiej strony – rozwijał koncepcję kryzysu, która zawierała oba te wymiary, jak również wymiar społecznej reprodukcji. Co więcej, dzięki włączeniu społecznej reprodukcji, jego rama analizy, przynajmniej co do zasady, była w stanie objąć wiele feministycznych problemów, a także w istocie połączyć je z problemami ekologii politycznej i ekonomii politycznej.

Już tylko z tego względu można zaklasyfikować myśl Polanyi'ego jako obiecujące źródło dla tych, którzy próbują zrozumieć kryzys XXI wieku. Są jednak jeszcze inne, bardziej konkretne powody, by dziś do niej powrócić. Historia opowiedziana w *Wielkiej Transformacji* odbija się silnym echem w obecnych ścieżkach rozwoju. Jest przynajmniej jeden ewidentny dowód na ogląd, że obecny kryzys został uruchomiony przez ostateczną próbę uwolnienia rynków od reżimów rządzenia (zarówno na

⁴ Od wcześniej użytego terminu „zabezpieczenia społeczne” (z j. ang. *social protection*), (przyp. tłum.).

poziomie krajowym jak i międzynarodowym) ukonstytuowanych w następstwie II wojny światowej. To, co nazywamy dziś „neoliberalizmem” jest czymś więcej niż tylko kolejnym wcieleniem dziewiętnastowiecznej wiary w „samoregulujący się rynek”, która rozpętała kryzys opisany w kronice Polanyi'ego. Teraz, podobnie jak wtedy, próby wdrażania tej wiary przybierają postać przyspieszonych wysiłków na rzecz utowarowienia przyrody, pracy i pieniądza, czego świadectwem są rozrastające się rynki handlu emisjami dwutlenku węgla i biotechnologiami; rynki handlu opieką nad dziećmi, szkolnictwem czy opieką nad osobami starszymi; handlu finansowymi instrumentami pochodnymi. Skutkiem czego – teraz, jak i wtedy – jest grabienie przyrody, rozbicie wspólnot i niszczenie środków do życia. Ponadto, dziś – tak samo jak w czasach Polanyi'ego – kontr-ruchy zaczynają się organizować, by chronić społeczeństwo i przyrodę przed niszczycielską siłą rynku. Teraz, podobnie jak wtedy, walki o przyrodę, społeczną reprodukcję czy globalne finanse stanowią główne osie i punkty zapalne kryzysu. Dlatego też dzisiejszy kryzys można postrzegać jako drugą wielką transformację czy też powrót wielkiej transformacji.

Optyka Polanyi'ego okazuje się zatem, z wielu powodów, bardzo obiecująca dla współczesnego teoretyzowania. Jednakże nie powinniśmy śpieszyć się, by przyjąć ją bezkrytycznie. *Wielka Transformacja*, nawet jeśli przekracza ekonomizm i ekologizm, okazuje się być przy bliższym oglądzie bardzo niedoskonała. Skupiona wyłącznie na destrukcyjnym wpływie „samoregulujących się rynków”, książka pomija krzywdy wynikające z innych źródeł, z otaczającego „społeczeństwa”. Nadmiernie zorientowana na niszczycielskich skutkach utowarowienia *dla* społeczności, zaniedbuje niesprawiedliwości *w ramach* społeczności (takie jak: feudalne niewolnictwo czy patriarchy) które opierają się na społecznym konstruowaniu pracy, ziemi i pieniądza właśnie jako *nie-towarów*. Demonizując urynkowanie, książka skłania się ku idealizacji ochrony społecznej, gdyż nie odnotowuje, iż ochrona ta często służyła umacnianiu hierarchii i wykluczenia. *Wielka Transformacja*, przeciwstawiając „złą gospodarkę” „dobremu społeczeństwu”, flirtuje z komunitaryzmem i jest nieszczególnie wrażliwa na dominację⁵.

⁵ Don Rowbotham, red. 2009. Learning from Polanyi 2, [w:] Chris Hann i Keith Hart (red.). Market and Society: The Great Transformation Today,. Cambridge University Press. 280-281.

Potrzebujemy zatem rewizji analitycznej ramy Polanyi'ego. Celem powinna być nowa post-polanyi'owska perspektywa, która nie tylko przekraczałaby ekonomizm i ekologizm, ale również uniknęłaby romantyzacji i reifikacji „społeczeństwa”, a tym samym wybielania [*whitewashing* – przyp. tłum.] dominacji. Taki jest cel niniejszego wykładu. Dążąc do przedstawienia krytyki, która pomieści w sobie zarówno „społeczeństwo” jak i „gospodarkę”, proponuję, by zbadać jedno z kluczowych pojęć Polanyi'ego, a mianowicie fikcyjne utowarowienie. Choć uważam, że ów koncept daje obiecującą podstawę dla integralnej, strukturalnej analizy obecnego kryzysu, twierdząc jednocześnie, że wymaga on takiego przekształcenia, by stał się zarówno wrażliwy na dominację, jak i krytyczny wobec niej.

2. Fikcyjne utowarowienie w *Wielkiej Transformacji*

Chciałabym zacząć od naszkicowania koncepcji fikcyjnego utowarowienia według Polanyi'ego. Twierdził on, że – jak wcześniej już zaznaczyłam – w XIX wieku przemysłowy kapitalizm zapoczątkował, historycznie bezprecedensową, relację między „gospodarką” a „społeczeństwem”. Wcześniej rynki były „zwykłym narzędziem” ekonomicznego życia i nie istniało coś takiego, jak oddzielna „gospodarka”. Produkcja i dystrybucja zorganizowane były przez „nie-ekonomiczne” instytucje (na przykład: pokrewieństwo, wspólnotę, państwo) i podporządkowane nie-ekonomicznym normom (na przykład: religijnym, wspólnotowym, prawnym), które ograniczały co, przez kogo i na jakich warunkach może być kupione i sprzedane. Koncepcja „samoregulującego się rynku” podporządkowanego wyłącznie podaży i popytowi była praktycznie nie do pomyślenia (WT: 53-67).

Jednakże wszystko uległo zmianie wraz z wymyśleniem całkowicie nowatorskiej idei „gospodarki rynkowej”. Jej orędownicy, stanowczo odrzucając wszystkie poprzednie sposoby rozumowania, wyobrażali sobie oddzielny ekonomiczny system, instytucjonalnie odróżniony od całej reszty społeczeństwa, a także sterowany i kontrolowany wyłącznie przez mechanizmy rynkowe. W tym systemie cała produkcja miała być ukierunkowana na sprzedaż po rynkowo ustalanych cenach, które kontrolowane byłyby jedynie przez podaż i popyt. Handel na „samoregulujących się rynkach”

dotyczyłby nie tylko dóbr luksusowych czy zwykłych dóbr, ale *wszystkich nakładów produkcyjnych* łącznie z ludzką pracą, surowcami i kredytami pieniężnymi. Tym samym niezbędne warunki do produkcji towarowej same miały stać się towarem. Oznaczało to jednak wprowadzenie logiki stosunków rynkowych praktycznie do każdej sfery życia społecznego. To, co pierwotne pomyślane było jako oddzielna „gospodarka”, w nieunikniony sposób musiałoby skolonizować otaczające społeczeństwo, przetwarzając je na swój własny obraz. „Gospodarka rynkowa” mogłaby zaistnieć wyłącznie w „społeczeństwie rynkowym” (WT: 83-86).

Jednakże według Polanyi'ego pomysł „gospodarki rynkowej łączonej ze społeczeństwem rynkowym” jest właściwie nie do zrealizowania. Wysuwać postulat, iż praca, ziemia i pieniądz mogą być traktowane jak zwykłe towary – to jak uznać, że społeczeństwo można „bez reszty” utowarowić. Jak twierdził Polanyi, takie założenie jest „całkowicie fikcyjne”, a próby jego implementacji odbiją się rykoszetem. W rzeczywistości praca, ziemia i pieniądz mają swoisty elementarny status. Będąc podstawowym budulcem społecznego życia, tworzą one również niezbędne warunki bazowe dla produkcji towarowej. Traktowanie ich jako zwykłych przedmiotów wymiany rynkowej jest zatem jednoczesnym atakiem zarówno na „materię” społeczeństwa, jak również na niezbywalne presupozycje⁶ gospodarki kapitalistycznej (WT 87-92; 151-156). Konsekwencją może być wyłącznie kryzys społeczeństwa z jednej strony i kryzys gospodarki z drugiej. W opinii Polanyi'ego społeczeństwa nie można „bez reszty” utowarowić.

Polanyi pisze:

„Przyzwolenie na to, aby losem ludzkim i otoczeniem człowieka kierował wyłącznie mechanizm rynkowy, spowodowałoby rozpad społeczeństwa. Będąc fikcyjnym towarem 'siła robocza' nie może być bowiem przenoszona, ślepo wykorzystywana czy nawet pozostawiana samej sobie bez wpływu na człowieka, który jest akurat

⁶ Jest to termin używany w logice oraz naukach o języku, określający konieczne, wstępne i domniemane założenie o fakcie lub zjawisku, o którym twierdzi się w danym zdaniu. Jest to również termin używany przez Karola Marksa (z j. ang: *presupposition*) na określenie pierwotnych, poprzedzających warunków dla rozwoju kapitalizmu i akumulacji kapitału, ale też innych stosunków produkcji, np. według Marksa presupozycją akumulacji kapitalistycznej była akumulacja pierwotna (przyp. tłum.).

'nosicielem' owego dziwnego towaru. Dysponując pełną kontrolą nad siłą roboczą reprezentowaną przez danego człowieka, system mógłby zarazem rozporządzać psychiczną i moralną istotą człowieka. Pozbawiony warstwy ochronnej, jaką stanowią wytworzone przez kulturę instytucje, stałby się on ofiarą przejmującej destabilizacji i zginąłby wskutek występku, perwersji, zbrodni bądź śmierci głodowej. Przyroda zostałaby zredukowana do swych żywiołów, sąsiedztwa i krajobrazy zostałyby zdegradowane, rzeki – zanieczyszczone, bezpieczeństwo militarne – zagrożone, a możliwości produkcji żywności i surowców – zaprzepaszczone. Rynkowa organizacja siły nabywczej okresowo prowadziłaby do likwidacji przedsięwzięć gospodarczych, braki i nadwyżki pieniądza okazałyby się bowiem dla nich równie katastrofalne w skutkach, jak powodzie i susze w społeczeństwach prymitywnych. Nie ulega wątpliwości, że rynki pracy, ziemi i pieniądza *mają* kluczowe znaczenie w gospodarce rynkowej. Jednak żadne społeczeństwo nie wytrzymałoby – nawet przez krótki czas – skutków systemu opartego na tak czystej fikcji, gdyby człowiek i przyroda, a także organizacja handlu nie byłyby chronione przed spustoszeniami dokonywanymi przez ten szatański młyn” (WT: 88-89).

Jak zobaczymy, ten cytat może być interpretowany na wiele sposobów. Niemniej jednak, jego kluczowy argument nie podlega dyskusji: próby stworzenia „społeczeństwa rynkowego” złożonego bez reszty z towarów, nieodzwrotnie prowadzą do kryzysu. Wytrącając z równowagi przyrodę, finanse i społeczną reprodukcję, takie próby prowadzą do podważenia zarówno podstawowych elementów życia społecznego, jak i presupozycji produkcji towarowej i wymiany. Prowadzą one również do wzbudzenia oporu.

Wielka Transformacja odtwarza również proces dążenia brytyjskich interesów handlowych w XIX wieku w kierunku utowarowienia pracy, ziemi i pieniądza. Zdaniem Polanyi'ego takie działania wprowadziły w ruch dalekosiężny kryzys w trzech wymiarach. Po pierwsze, próby stworzenia „samoregulującego się rynku” „siły roboczej” zdeprawowały „człowieka, który jest 'nosicielem' owego dziwnego towaru” (WT: 88). Próby te, rozbijając wspólnoty, rozłączając rodziny i

rozdzierając społeczne więzi, zakłóciły procesy społecznej reprodukcji, od których zależne są z kolei rynki (WT: 155). Po drugie, groduzenie ziemi, uwolnienie handlu kukurydzą i import tanich produktów spożywczych postawił na głowie rolnictwo i wysał siły witalne z wiejskich społeczności. W tym samym czasie przemysł plądrował świat i drążył ziemię w poszukiwaniu „surowców”, zanieczyszczając równocześnie powietrze i wodę. „Degradując przyrodę i krajobrazy”, nowy reżim ekonomiczny zaczął zagrażać zarówno ekologicznym warunkom produkcji, jak i warunkom życia ludzi. Wreszcie, nieokiełznana spekulacja walutą i instrumentami kredytowymi wytrąciła z równowagi podaż pieniądza, co spowodowało gwałtowne wahanie jego wartości, wymiecenie oszczędności, odstraszenie inwestycji i odarcie zarówno producentów jak i konsumentów z ich zdolności do czynienia planów na przyszłość. Utowarowienie pieniądza podważyło dotychczasowe warunki wstępne dla społecznego i ontologicznego bezpieczeństwa, jak również finansowe warunki wstępne do akumulacji kapitału (WT: 155-157, 229-238). Według Polanyi'ego konsekwencją fikcyjnego utowarowienia jest więc kryzys. Zachodząc równocześnie w wymiarze społecznym, ekologicznym i ekonomicznym, jest on kryzysem przyrody, społeczeństwa, jak również kapitału.

3. Utowarowienie, dominacja i emancypacja

Pochodząca od Polanyi'ego idea fikcyjnego utowarowienia jest wyjątkowo prorocza. Pomijając już wagę tego pojęcia dla badanego okresu, rozpoznanie, że przyroda, praca i pieniądz stanowią centralne osie kryzysu, jest wysoce trafne w przypadku XXI wieku. Co równie istotne, pojęcie fikcyjnego utowarowienia wiąże te trzy punkty zapalne kryzysu, ukazując ich wspólną dynamikę. Tym samym znaczenie fikcyjnego utowarowienia umożliwia wypracowanie integralnej teorii kryzysu, która za jednym zamachem obejmie problemy podnoszone przez ekologów, teoretyczki feministyczne i teoretyków ekonomii politycznej. Umożliwiając połączenie tych obszarów wiedzy, pojęcie to stwarza obietnicę przekroczenia separatyzmów, które dziś dzielą i osłabiają krytyczne teoretyzowanie. W rezultacie wiąże ono wszystkie te trzy linie krytyki w splecione ze sobą pozycje do szerszej krytyki kapitalizmu.

Najczęstsze interpretacje koncepcji fikcyjnego utowarowienia mają jednak chwiejne fundamenty. Wynika to ze stwierdzenia – wielokrotnie przywoływanego w *Wielkiej Transformacji* – że towary to dobra (lub usługi) wytworzone na sprzedaż (WT: 87). Polanyi, bazując na tej definicji, utrzymuje, że praca, ziemia i pieniądz nie mogą być prawdziwymi towarami, ponieważ żaden z nich nie został wytworzony na sprzedaż. Jak uważa, praca i ziemia w ogóle nie są wytwarzane, a pieniądz, choć jest tworem człowieka, ma status społecznej konwencji pokrewnej językowi, nie zaś przedmiotom wytwarzanym na sprzedaż (WT: 87, 156, 232-233). Tym samym w momencie wymiany handlowej nie zachowują się one jak prawdziwy towar. W każdym z tych przypadków, pierwotny warunek *nie bycia wytworzonym na sprzedaż* powoduje destabilizację procesu urynkowienia. Oderwane od właściwego im pochodzenia, te rzekome towary mogą być wyłącznie „fikcyjne”.

Nazwijmy to ujęcie „ontologiczną interpretacją” fikcyjnego utowarowienia. Uważam ją za problematyczną, gdyż jest ona esencjalistyczna, ahistoryczna i niewrażliwa na dominację. Ontologiczna interpretacja, odwołując się do pierwotnego warunku – czyli warunku nie bycia wytworzonym na sprzedaż – postuluje, że utowarowienie pracy, ziemi i pieniądza to pogwałcenie ich zasadniczej natury. W konsekwencji zamazana zostaje ich historyczność – poprzez ukrycie faktu, że żadnego z tych trzech bytów nie można napotkać w czystej postaci, ale wyłącznie w formach ukształtowanych już przez ludzką działalność i nasyconych kulturowymi znaczeniami oraz normatywnym sensem. Taka interpretacja nie rozpoznaje również form dominacji zwyczajowo wdrukowanych w pracę, ziemię i pieniądz, spośród których wiele poprzedza proces ich utowarowienia, czego świadectwem jest feudalizm, niewolnictwo, patriarchy, które z kolei – jak wcześniej już wspomniałam – opierają się na konstruowaniu pracy, ziemi i pieniądza właśnie jako nie-towarów. Tym samym, takie ontologiczne odczytanie kieruje krytykę utowarowienia przede wszystkim w stronę jego następstw w postaci dezintegracji społeczności – skupiając się głównie na tendencji tego procesu do niszczenia istniejących solidarności i społecznych więzi. Utożsamiając zmianę wyłącznie z rozpadem i upadkiem, taka perspektywa pomija odnotowaną przez Marksa ewentualność, że urynkowienie może mieć emancypacyjne następstwa, dzięki temu, że powoduje rozpad stosunków dominacji zewnętrznych wobec rynku, tworząc tym samym grunt dla nowych, bardziej inkluzywnych i równościowych postaci solidarności. Wręcz przeciwnie, ontologiczne

odczytanie zaciemnia fakt, iż walki o ochronę przyrody i społeczeństwa przed rynkiem są często ukierunkowane na utrwalanie przywilejów i wykluczanie „obcych”. Ignorując hierarchie i wykluczenia, taka optyka owocuje defensywnym projektem ochrony przed urynkowaniem istniejących konstrukcji pracy, ziemi i pieniądza, a wraz z tym zakorzenionej w nich dominacji. Nie rozpatrując kompromisów, zniechęca do oszacowania plusów i minusów tak skomplikowanych historycznych ścieżek rozwoju, jak wprowadzenie rynków do autorytarnych, centralnie planowanych gospodarek czy otwarcia rynku pracy dla kobiet i byłych niewolników. Podsumowując, ontologiczne odczytanie sprowadza krytykę kryzysu do defensywnego i konserwatywnego nurtu, który w najlepszym razie jest niewrażliwy, a w najgorszym współdziałający z formami dominacji, które nie są zakorzenione w mechanizmach rynkowych.

Potrzeba zatem innej interpretacji fikcyjnego utowarowienia – takiej, która będzie uhistoryczniona, nie-defensywna i wrażliwa na dominację. Użytecznego modelu, jak sugeruję, może dostarczyć twierdzenie Hegla zawarte w *Zasadach filozofii prawa*, według którego nie wszystko, co społeczne może być bez reszty oparte na kontrakcie. Jak dowodził w tej pracy Hegel, istnienie sfery stosunków kontraktowych jest możliwe tylko dzięki podłożu, jakim są nie-kontraktowe stosunki społeczne. Próby uniwersalizacji kontraktu z konieczności prowadzą do jego podważenia, poprzez zniszczenie nie-kontraktowego gruntu, na którym się on opiera⁷. Wykorzystując twierdzenie Hegla, możemy zdefiniować fikcyjne utowarowienie jako wysiłek na rzecz utowarowienia warunków możliwości istnienia rynku. Rozumiane w ten sposób, wysiłki na rzecz pełnego utowarowienia pracy, ziemi i pieniądza są konceptualnie niespójne i z istoty same siebie podważają – podobnie jak tygrys, który gryzie swój ogon. Toteż właśnie z powodów strukturalnych, społeczeństwo nie może zostać bez reszty utowarowione.

Nazwijmy to „strukturalną” interpretacją fikcyjnego utowarowienia. W przeciwieństwie do ontologicznej interpretacji, nie mamy tutaj do czynienia z założeniem o pierwotnym

⁷ Georg Wilhelm Friedrich Hegel. 1969. *Zasady filozofii prawa*. Tłum. Adam Landman. Warszawa: PWN. W przeciwieństwie do teorii społecznego kontraktu, odczytuję w tej pracy twierdzenie, że nie wszystko co społeczne może być bez reszty oparte na kontrakcie. Postawienie takiego twierdzenia ma na celu nakreślić konieczność zakorzenienia „abstrakcyjnego prawa” w szerszym kontekście „etyczności”. Zob. rozwinięcie tej interpretacji w Michel Rosenfeld. 1989. Hegel and the Dialectics of Contract. *Cardozo Law Review*. 10. 1199-1269.

uwarunkowaniu pracy, ziemi i pieniądza, które ze swej istoty opiera się utowarowieniu. Uwaga jest tu skierowana raczej ku tendencji nieuregulowanych rynków do niszczenia własnych warunków możliwości. Co więcej, takie ujęcie tłumaczy powyższe warunki jako społecznie skonstruowane i historycznie swoiste, a tym samym jako potencjalnie powiązane z dominacją i podatne na zakwestionowanie. Taka optyka przypomina nam w związku z tym, że to, co podlega korozji w wyniku utowarowienia, nie zawsze jest warte obrony, oraz że urynkwienie może przyspieszyć emancypację poprzez osłabienie tradycyjnych podpór dominacji. Strukturalna interpretacja, wolna od komunitarystycznego skrzywienia ontologicznej wersji, umożliwia bardziej złożoną krytykę kapitalistycznego kryzysu. Jest ona wrażliwa nie tylko na desolidaryzację, ale również na dominację, a także wzmacnia krytyczną siłę pojęcia fikcyjnego utowarowienia.

Rozwińmy tę myśl. Strukturalne odczytanie fikcyjnego utowarowienia wysuwa na pierwszy plan wewnętrznie sprzeczny charakter wolnorynkowego kapitalizmu. W tym kontekście, jest ono analogiczne do koncepcji Marksa o zniżkowej tendencji stopy zysku⁸. Jednak w przeciwieństwie do Marksa, Polanyi rozpoznaje nie jedną, lecz trzy sprzeczności kapitalizmu: ekologiczną, społeczną i finansową, z których każda podpira jeden z wymiarów kryzysu. W dodatku dla Polanyi'ego każda z tych trzech sprzeczności rozwija się w ramach wspólnej logiki: każda odwołuje się do koniecznych warunków produkcji, których kapitalizm zarazem potrzebuje, jak i niszczy. W kontekście ekologicznego warunku produkcji zagrożone stają się przyrodnicze procesy, które podtrzymują życie i dostarczają nakładów surowcowych na rzecz zaopatrzenia społeczności. W kontekście warunku społecznej reprodukcji, zagrożone stają się społeczno-kulturowe procesy, które podtrzymują więzi solidarności, zdolności emocjonalne i horyzont wartości, które wspierają społeczną kooperację oraz uposażają – przez odpowiednią socjalizację i nabywanie umiejętności – istoty ludzkie, które tym samym tworzą „pracę”. W kontekście monetarnego warunku produkcji, zagrożona staje się możliwość przeprowadzenia wymiany na odległość i składania wartości na przyszłość, a tym samym zdolności do ogólnego współdziałania w czasie i przestrzeni. W każdym z tych kontekstów zagrożona staje się trwałość [*sustainability*]: z jednej strony trwałość kapitalizmu a z drugiej

⁸ Zob. Karol Marks. 1957. Kapitał – krytyka ekonomii politycznej. T. . Warszawa: Książka i Wiedza, w szczególności: dział 3. 318-350. [Wersja on-line: <http://marksizm.edu.pl/projekty/kpital/iii-tom-kapitalu/>, data dostępu 20.10.2014, przyp. tłum].

społeczeństwa i przyrody⁹.

Zatem co do zasady, skupiając uwagę na trwałości/zrównoważeniu, każdy obraz kryzysu można poddać strukturalnej krytyce. W rzeczy samej, trzy różne wersje tej krytyki są obecnie w obiegu. Zgodnie z wersją ekologiczną coraz bardziej inwazyjne podporządkowanie przyrody ujmowanej jako fikcyjny towar nieodwracalnie koroduje dziś przyrodniczą podstawę, która podtrzymuje życie i dostarcza surowcowych nakładów produkcji towarowej¹⁰. Według wersji feministycznej wzrastające utowarowienie pracy najemnej kobiet z jednej strony, a „opieki” – z drugiej, zubaża możliwości społecznej reprodukcji, od której zależy dostarczanie „siły roboczej” i społeczeństwo jako takie¹¹. Z kolei wedle wersji Marksowskiej i Keynesowskiej finansjalizacja niszczy monetarne presupozycje akumulacji kapitału, jak również możliwości politycznie zorganizowanej ochrony społecznej i publicznego zabezpieczania opieki społecznej¹².

Każda z tych powyższych krytyk ma dużą moc i zasługuje na dalsze rozwinięcie. Jednakże każda z nich wychwytuje tylko jeden z obrazów większej całości i każda musi być połączona z innymi. Trzy wymiary kryzysu, niemal niemożliwe do dokładnego oddzielenia od siebie nawzajem, są nierozzerwalnie ze sobą splecione w obrębie głębokiej składni kapitalistycznego społeczeństwa. Chciałabym zatem zaproponować pewien sposób ich połączenia za pomocą Polanyi'ego pojęcia fikcyjnego utowarowienia. Rozpatrując ten koncept strukturalnie, chciałabym pokazać, w jaki sposób można oddzielić trójwymiarową krytykę niezrównoważenia kapitalizmu od

⁹ Por. James O'Connor. 1988. *Capitalism, Nature, Socialism: A Theoretical Introduction*. *Capitalism, Nature, Socialism*. 1. 1. ss. 11-38.

¹⁰ Dla przykładu zob. James O'Connor, *Capitalism...*, dz. cyt.; Martin O'Connor. *On the Misadventures of Capitalist Nature*. W: Martin O'Connor, red., 1994. *Is Capitalism Sustainable? Political Economy and the Politics of Ecology*, Guilford. ss. 125-151; Larry Lohmann. 2011 [2010]. *Neoliberalizm i świat, który można zmierzyć*. *Przegląd Anarchistyczny*. 12. Vandana Shiva. 2000. *Life Inc: Biotechnology and the expansion of capitalist markets*, „Sostenible?”, *La Biotechnologia*. 2. ss. 79- 92; Neil Smith. 2007. *Nature as Accumulation Strategy*. W: Leo Panitch i Colin Leys. red., *Coming to Terms with Nature*. *Socialist Register*. 43. ss. 16-36.

¹¹ Dla przykładu zob. Isabella Bakker i Steven Gill red. 2003. *Power, Production and Social Reproduction*. Nowy Jork: Palgrave MacMillan; Silvia Federici. 2012. *Revolution at Point Zero: Housework, Reproduction, and Feminist Struggle*. Nowy Jork: PM Pres; Arlie Hochschild. 2003. *The Commercialization of Intimate Life: Notes from Home and Work*, San Francisco: University of California Press; a także Shirin Rai, Catherine Hoskyns i Dania Thomas. 2014. *Depletion: The Cost of Social Reproduction*. *International Feminist Journal of Politics*. 16. 2. dostępny online w wersji roboczej: <http://www2.warwick.ac.uk/fac/soc/csgr/research/workingpapers/2011/27411.pdf>

¹² Neo-keynsofskie krytyki zob. Paul Krugman. 2008. *The Return of Depression Economics and the Crisis of 2008*. Nowy Jork: W. W. Norton, a także Robert Skidelsky. 2009. *Keynes: The Return of the Master*. Nowy Jork: Public Affairs.. Neo-marksowskie krytyki zob. David Harvey. 2010. *The Enigma of Capital*, Nowy Jork: Oxford University Press; a także Greg Albo, Sam Gindin i Leo Panitch red., 2010. *In and Out of Crisis*. Oakland: PM Press.

komunitarystycznego etosu, z którym Polanyi ją bezwiednie połączył; a także, jak można ją zamiast tego połączyć z krytyką dominacji.

4. Fikcyjne utowarowienie w XXI wieku

Rozpocznię od utowarowienia pracy. Pod tym względem Polanyi – tworząc w 1944 roku grunt pod feministyczną krytykę kapitalizmu, której jednak sam nie rozwinął – był z pewnością przewidujący. Nie ograniczając się do krytyki wyzysku, ulokował utowarowienie pracy w szerszej perspektywie – perspektywie społecznej reprodukcji, która dotyczy podtrzymywania społecznych więzi niezbędnych zarówno dla społeczeństwa w ogóle, jak i konkretnie dla wymiany rynkowej. Włączając taką optykę, Polanyi rozumiał, że proletaryzacja dotyczy w tej samej mierze problemu rozbitych społeczności i rozdartych solidarności, co wyzysku i zubożenia. Rozumiał zatem, że nieokiełznane utowarowienie pracy zagraża uniwersalnym znaczeniom, dyspozycjom emocjonalnym i horyzontom wartości, na których wspierają się społeczeństwo i gospodarka, a także wystawia na niebezpieczeństwo podaż odpowiednio socjalizowanej i wyuczzonej „siły roboczej”, której potrzebuje kapitał. Rozumiał w końcu, że w warunkach gwałtownej proletaryzacji społeczna reprodukcja stanie się punktem zapalnym kryzysu i polem walki (WT: 45-46, 95, 151-152). Konsekwencją mogła być tylko, jak ujął to Polanyi, epokowa bitwa między dwoma siłami społecznymi: stroną wolnorynkowego liberalizmu – zdeterminowaną do odzierania pracy z jej kontekstu świata-życia i zamieniania jej w służące zyskom „czynniki produkcji”; oraz stroną ochrony społecznej zorganizowaną, by bronić świata-życia, rodzin, wspólnot zbudowanych na pracy, którą nasącały społecznymi znaczeniami.

Pomimo całej swej wnikliwości, perspektywa Polanyi'ego posiada również swoją ślepą plamkę. Nie potrafi rozpoznać, iż konstrukcja „siły roboczej” jako fikcyjnego towaru równocześnie bazuje na konstrukcji „opieki” jako nie-towaru. Nienajemna praca w ramach społecznej reprodukcji dostarcza koniecznych warunków, na jakich istnienie najemnej pracy jest możliwe; ta ostatnia nie może wszak istnieć bez pracy domowej, wychowania dzieci, edukacji, emocjonalnej opieki, i szeregu innych czynności, które podtrzymują społeczne więzi i podzielane znaczenia. Jednakże podział na płatną

pracę „produkcyjną” i niepłatną pracę „reprodukcyjną” jest w przeważający sposób upłciowiony, na czym oparte są współczesne kapitalistyczne formy podporządkowania kobiet. Pomijając tę głęboko osadzoną strukturę upłciowionej dominacji, Polanyi *de facto* wpisał ideał „rodzinnej pensji” w samo serce swojego rozumienia „ochrony społecznej”. To, co rzeczywiście było tu chronione, to jednak nie tyle „społeczeństwo” jako takie, co postać społeczności oparta na hierarchii płci¹³.

W konsekwencji ujęcie składni społecznego konfliktu proponowane przez Polanyi’ego jest zniekształcone. Zaniedbując historię feministycznych walk przeciwko „ochronie”, a wraz z tym żądania praw kobiet między innymi do zatrudnienia, Polanyi nie potrafił zobaczyć, że walki na polu utowarowienia pracy miały w istocie potrójny charakter: włączały nie tylko wolnorynkowców i orędowników ochrony, ale także bojowniczkę „emancypacji”, dla których celem nie było ani upowszechnianie urynkowienia, ani chronienie przed nim społeczeństwa, tylko wyzwolenie się spod dominacji¹⁴. Emancypacyjne szeregi z pewnością zrzeszały feministki, ale również miliony niewolników, służących, chłopów, urasowioną ludność, mieszkańców gett i slumsów, dla których otrzymywanie płacy za pracę było obietnicą wyzwolenia spod niewolnictwa, feudalnego poddaństwa, rasowego podporządkowania, społecznego wykluczenia i imperialnej dominacji, jak również wyzwolenia od seksizmu i patriarchy. Te grupy ostro sprzeciwiały się opresyjnej ramie ochrony, która blokowała im dostęp do sprzedawania swojej siły roboczej. Jednak nie stały się z tego względu orędownikami wolnorynkowego liberalizmu. Ich walki stanowiły raczej trzeci biegun ruchów społecznych, sytuujący się poza i ponad tymi dwoma, które rozpoznał Polanyi. Obok urynkowienia i ochrony społecznej, mamy jeszcze emancypację. Nie jest to zatem podwójny ruch, ale coś, co w innej swojej pracy nazwałam „potrójnym ruchem”¹⁵.

¹³ Hierarchia płci była wbudowana w praktycznie każdy reżim społecznej ochrony tworzony przez powojenne państwa opiekuńcze. Konsekwencje tego mechanizmu dla polanyi’owskiej krytyki oceniam w Nancy Fraser. 2014. *Drogi feminizmu. Od kapitalizmu państwowego do neoliberalnego kryzysu*. Tłum. Agnieszka Weseli. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, w szczególności zob. rozdział 10.

¹⁴ Pełniejsze rozumienie „emancypacji” jako trzeciego bieguna społecznych aspiracji, nieredukowalnych do protekcjonizmu czy urynkowienia przedstawiam w: Nancy Fraser. 2011. *Marketization, Social Protection, Emancipation: Toward a Neo-Polanyian Conception of Capitalist Crisis*. W: Craig Calhoun i Georgi Derlugian, red. *Business as Usual: The Roots of the Global Financial Meltdown*. Nowy Jork: NYU Press. 137-158.

¹⁵ Pojęcie „potrójnego ruchu” (obejmującego urynkowienie, społeczną ochronę i emancypację) rozwijam w Nancy Fraser. 2013. *A Triple Movement? Parsing the Politics of Crisis after Polanyi*. *New Left Review*. 119-132; a także w: Nancy Fraser, *Marketization...*, dz. cyt. Zastosowałam je również do analizy polityk genderowych w: Nancy Fraser, *Drogi feminizmu...*, dz. cyt., r. 10.

Taki ogląd pozwala lepiej zrozumieć wymiar współczesnego kryzysu, jakim jest „praca”. Wprowadzając problematykę (męskiej) dominacji i (kobiecej) emancypacji, możemy uchwycić kwestie kluczowe dla obecnych konfiguracji, a niewidoczne w bardziej ortodoksyjnych stanowiskach polanyi'owskich. Oczywiście prawdą jest że, jak zaznaczają te stanowiska, w dobie neoliberalnej globalizacji praca najemna jest wszędzie w kryzysie, czego świadectwem są astronomiczne stopy bezrobocia, atak na związki zawodowe i mimowolne wykluczenie blisko dwóch trzecich populacji świata z formalnego rynku pracy. Jednak to nie wszystko. W ramach dokręcania śruby, większość uprzednio nienajemnych czynności wchodzących w skład społecznej reprodukcji podlega obecnie utowarowieniu, czego świadectwem są rozrastające się globalne rynki adopcji, opieki nad dziećmi, usług seksualnych, opieki nad osobami starszymi czy handlu ludzkimi organami. Do tego należy dodać fakt, iż dziś to właśnie kobiety są coraz częściej rekrutowane do pracy najemnej. Tym samym neoliberalizm proletaryzuje tych/te, którzy/e nadal wykonują lwią część nienajemnej pracy w ramach społecznej reprodukcji. Czyniąc to, neoliberalizm równolegle naciska, by ograniczać publiczne zabezpieczenia opieki społecznej i uszczuplać państwowe zabezpieczenia społecznej infrastruktury. Ogólny wynik to deficyt opieki. By go wypełnić, globalny kapitalizm importuje pracownice-migrantki z biedniejszych krajów do bogatszych. Najczęściej to kobiety z biednych wiejskich regionów lub kobiety urasowane przejmują reprodukcyjną i opiekuńczą pracę, wcześniej wykonywaną przez bogatsze kobiety. By móc to zrobić, migrantki muszą przenieść własne zobowiązania rodzinne i społeczne na inne, jeszcze biedniejsze opiekunki, które z kolei muszą zrobić to samo – i tak bez końca, w ramach coraz bardziej wydłużającego się „globalnego łańcucha opieki”. Efekt końcowy, daleki od wypełnienia luki opiekuńczej, to przemieszczenie ciężaru opieki – od bogatszych do biedniejszych rodzin; od Globalnej Północy do Globalnego Południa¹⁶.

Możemy tu dostrzec nowe zintensyfikowane formy fikcyjnego utowarowienia. Czynności, które niegdyś stanowiły nieutowarowioną podstawę umożliwiającą istnienie utowarowionej pracy, same

¹⁶ Nancy Folbre. 2001. *The Invisible Heart: Economics and Family Values*, New Press; Arlie Hochschild. 2002. *Love and Gold*. W: Barbara Ehrenreich i Arlie Hochschild, red. *Global Woman: Nannies, Maids and Sex Workers in the New Economy*. Henry Holt. 15-30; Diane Elson. 2002. *Gender Justice, Human Rights, and Neo-Liberal Economic Policies*. W: Maxine Molyneux i Shaira Razavi, red. *Gender Justice, Development and Rights*. Oxford University Press. 78-114; a także Shirin Rai, Catherine Hoskyns i Dania Thomas, *Depletion...*, dz. cyt.

stają się utowarowione. Konsekwencją może być wyłącznie intensyfikujący się kryzys, jak tygrys, który coraz bardziej wgryza się w swój ogon.

Nic dziwnego zatem, że w ostatnich latach wybuchają walki na polu społecznych konstruktów „rodziny i pracy”, czego świadectwem jest ekspansja różnego typu ruchów feministycznych i kobiecych; rozwój oddolnych ruchów wspólnot broniących swoich praw do mieszkania, opieki zdrowotnej, kształcenia zawodowego, zasiłków; ruchów na rzecz praw migrantów, pracowników domowych, pracowników służb publicznych, i tych świadczących usługi w ramach sprywatyzowanych domów opieki, szpitali, przedszkoli i żłobków. Te walki nie mają jednak charakteru podwójnego ruchu. Należy je raczej określić jako trójstronne, obejmujące nie tylko neoliberalistów i społecznych protekcjonistów, ale także orędowniczki emancypacji – łącznie z tymi, dla których wyzysk oznacza krok naprzód.

Rozważmy teraz utowarowienie przyrody. W tym kontekście Polanyi – tworząc w 1944 roku grunt pod ekologiczną krytykę kapitalizmu zanim pojęcie otrzymało swą nazwę – był również przewidujący. Rozumiał, że przyroda stanowi niezbędny warunek wstępny zarówno dla życia społecznego w ogóle, jak i konkretnie dla produkcji towarowej. Rozumiał również, że nieokiełznane utowarowienie przyrody jest niezrównoważone i prowadzi do szkód w społeczeństwie, jak i w gospodarce. Rozumiał w końcu, że przyroda, sprowadzona do czynnika produkcji i podporządkowana nieuregulowanej wymianie handlowej, stanie się osią kryzysu (WT: 155-156). Co więcej, takie działania prowadzą do wzbudzenia oporu – rozpalają ruchy na rzecz ochrony przyrody i ludzkich domostw przed niszczącą siłą rynku. I w tym przypadku Polanyi wyobrażał sobie „podwójny ruch” – dwustronną bitwę między ekologami a wolnorynkowcami.

Bez wątplenia ta perspektywa jest wciąż aktualna. Jednak w XXI wieku utowarowienie przyrody przekroczyło najśmielsze wyobrażenia Polanyi'ego, czego świadectwem jest prywatyzacja wody, bioinżynieria jałowych nasion czy patentowanie DNA. Takie ścieżki rozwoju są daleko bardziej inwazyjne i destabilizujące, niż groźba ziemi i wolny handel kukurydzą, o których pisał Polanyi. Te formy utowarowienia, odległe od zwyczajnego handlu istniejącymi już wytworami przyrody,

generują swoje nowe formy – coraz głębiej badając przyrodę, zmieniają jej wewnętrzną składnię, podobnie jak linie montażowe zmieniły składnię ludzkiej pracy¹⁷. Stosując terminologię użytą przez Marksa, można powiedzieć, że te nowe formy fikcyjnego utowarowienia skutkują nie tylko „formalnym podporządkowaniem”, ale także „realnym podporządkowaniem” przyrody kapitalizmowi¹⁸. Tym samym przyroda jest dziś faktycznie wytwarzana na sprzedaż. Na dodatek proces wyczerpywania nieodnawialnych surowców ziemi jest dziś dużo bardziej posunięty niż w czasach Polanyi'ego; w istocie jest on tak zaawansowany, że stawia nas przed perspektywą ekologicznej katastrofy w pełnej skali. Na koniec, neoliberalne lekarstwo na schorzenia przyrody wywołane przez rynki to więcej rynków – rynków handlu nowymi, dziwnymi jednostkami takimi jak pozwolenia i offsety [kredyty - przyp. red.] na emisję dwutlenku węgla, czy handlu jeszcze dziwniejszymi meta-jednostkami, które są ich pochodnymi: „derywatami ekologicznymi”¹⁹ takimi, jak „transze” emisji dwutlenku węgla tworzone na wzór opartych na długu hipotecznym instrumentów CDO²⁰, które niemal zgniotły globalny porządek finansowy w 2008 roku, a którymi

¹⁷ Vandana Shiva, *Life Inc...*, dz. cyt.; Brian Tokar, 2001. *Redesigning Life*. Londyn: Zed Books; 1997. *Earth for Sale*. Cambridge: South End Press; Joel Kovel. 2007. *The Enemy of Nature*. Londyn: Zed Books.

¹⁸ Oryginalne użycie terminu zob. Karol Marks. 1998. *Kapitał – krytyka ekonomii politycznej*. tom 1. Warszawa: Książka i Wiedza. rozdz. 14, s. 604 [online: <http://marksizm.edu.pl/projekty/kpial/i-tom-kapitalu/>, data dostępu 19.10.2014, przyp. tłum.]. Definicję pojęcia „realnego podporządkowania natury” zob. w Martin O'Connor, *On the Misadventures...*, dz. cyt.; a także Neil Smith, *Nature...*, dz. cyt. [Upraszczając, podporządkowanie (z j.ang. *Subsumption*, czasem tłumaczona jako *subsumpcja*), w terminologii marksowskiej, oznacza wchłonięcie, a tym samym przekształcenie, istniejących warunków wstępnych (pracy, ziemi, pieniądza) przez kapitalistyczne stosunki produkcji. Najczęściej stosowany jest do opisu procesu przekształcania pracy i stosunków społecznych. Stopniowa ich transformacja, w ramach rozwoju kapitalizmu, to przechodzenie od formalnego podporządkowania (kiedy kapitał zawłaszcza istniejące środki produkcji) do realnego (kiedy środki produkcji zostają na wskroś przekształcone na użytek kapitału). Zob. także nowe wydanie: Karol Marks. 2013. *Kapitał 1.1. Rezultaty bezpośredniego procesu produkcji*. Tłum. Mikołaj Ratajczak. Warszawa: PWN, oraz słowniczek terminów w Encyklopedii Marksizmu: <http://www.marxists.org/glossary/index.htm>, data dostępu 28.03.2014, przyp. tłum.].

¹⁹ Derywaty ekologiczne, to produkty finansowe oparte na założeniu, iż zanieczyszczenia środowiska (np. emisje CO₂) i zdolność regeneracji przyrody (np. wchłanianie CO₂) to towary, które mogą być przedmiotem handlu. Dla przykładu produktem finansowym stają się ponadnormatywne emisje CO₂. Firma, która emituje CO₂ do atmosfery, może zakupić pozwolenie na emisje od innej firmy, której emisje nie przekraczają dozwolonego pułapu. Inny przykład to stare czy nasadzone lasy w krajach Globalnego Południa, które są certyfikowane jako projekty wchłaniania CO₂. Korporacje, które emitują CO₂ do atmosfery ponad dozwolony pułap, mogą zakupić te projekty, by odliczyć wchłaniane CO₂ od swoich ponadnormatywnych emisji, co pozwala im kontynuować wpuszczanie CO₂ do atmosfery na tym samym poziomie (przyp. tłum.)

²⁰ „CDO (*Collateralized Debt Obligation* – obligacja zabezpieczona długiem) – instrument sekurytyzacji oparty na długu, czyli dług zabezpieczony długiem. Instrumenty CDO zabezpiecza się portfelem aktywów, do którego należą m.in. kredyty korporacyjne lub ustrukturyzowane zobowiązania finansowe. Te nowe papiery wartościowe to portfel produktów finansowych składający się z różnych elementów. Np. bezpieczniejsze i bardzo niebezpieczne „cząstki” innych długów są oferowane w tej samej transzy różnym inwestorom. Wysokość płatności odsetkowych, kapitałowych oraz faktyczny moment wygaśnięcia zobowiązania determinowane są przez wyniki portfela obligacji stanowiącego zabezpieczenie instrumentów CDO.” (przyp.red.) Zob. także Wikipedia, http://pl.wikipedia.org/wiki/Collateralised_Debt_Obligation. Zob. *Derywaty - finansowa bomba masowej zagłady*, http://independenttrader.pl/244,derywaty_finansowa_bomba_masowej_zaglady.html; data dostępu 28.03.2014 (przyp. red.).

obecnie lekką ręką handluje Goldman Sachs²¹.

Nic dziwnego zatem, że walki dotyczące przyrody wybuchają w ostatnich latach ze zwiększoną intensywnością, czego świadectwem jest powstawanie ruchów ekologicznych i ruchów ludności rdzennej, które ścierają się z jednej strony z korporacyjnym interesem i orędownikami „rozwoju”, a z drugiej z pracownikami i potencjalnymi pracownikami, którzy obawiają się utraty miejsc pracy. To właśnie dziś, jak nigdy wcześniej, przyroda staje się punktem zapalnym kryzysu. Podobnie jak konflikty wokół pracy i opieki, tak i te starcia nie mają charakteru prostej, dwustronnej walki między neoliberalami a ekologami. Podobnie jak praca, przyroda jest obecnie polem konfliktu złożonych rodzajów sił społecznych, włączając związki zawodowe, ludność rdzenną, ekofeministki, ekosocjalistów i przeciwników ekologicznego rasizmu²². Innymi słowy, również nie jest to podwójny ruch, ale potrójny ruch. Takie walki, obejmujące także ruchy emancypacyjne, przeczą romantycznym ekofundamentalistycznym stanowiskom, w myśl których należałoby po prostu zakazać utowarowienia przyrody. Podobnie jak feministyczna krytyka patriarchalnej ochrony przeciwstawiła się romantycznym, komunitarystycznym stanowiskom, w ramach których chciano zabronić utowarowienia pracy opiekuńczej. W każdym z tych przypadków potrzeba strukturalnej krytyki wyzbytej z nostalgii oraz połączonej z krytyką dominacji.

Rozważmy wreszcie utowarowienie pieniądza. W tym kontekście Polanyi był również niezwykle przewidujący. W XXI wieku finansjalizacja osiągnęła szczyt szaleństwa, daleko przekraczający to, co Polanyi mógł sobie wyobrazić. Wraz z wymyśleniem derywatów i ich nowotworowych przerzutów [*metastasization*], utowarowienie pieniądza tak bardzo upłynniło materialne podstawy życia społecznego, że zaczęło żyć własnym życiem. Oderwana od rzeczywistości i znajdująca się poza kontrolą „sekurytyzacja” wzbudziła tsunami niepewności, niemal zgniatając światową gospodarkę,

²¹ Larry Lohmann. Neoliberalizm i świat, który można zmierzyć..., dz. cyt.

²² Ekologiczny rasizm – tłumaczenie z j. ang. *environmental racism* – rasizm na tle dostępu do czystego środowiska, najczęściej wobec rodzimych społeczności, gospodarstw lub społeczności niskodochodowych i mniejszości etnicznych – np. umiejscawianie w pobliżu ich miejsca zamieszkania kopalni, przemysłów, składowisk odpadów, które odbierają im podstawy do życia i zagrażają ich zdrowiu; albo wywłaszczanie rdzennych ludności z ich domostw na rzecz tzw. „zrównoważonego rozwoju” i w celu „zachowania bioróżnorodności”. Ekologiczny rasizm łączy zatem eksterminację ludności przez zatrucie ich środowiska lub wywłaszczanie z ich środowisk z eksterminacją na tle klasy i pochodzenia etnicznego. Zob. Michael Goldman. 2013. Prywatyzacja przyrody i "odkrycie" dóbr wspólnych. Tłum. E. Charkiewicz, Biblioteka Online Ekologia i Ekonomii 2013. Dostęp: http://www.ekologiasztuka.pl/ekologia.ekonomia/readarticle.php?article_id=22; a także inne teksty w Bibliotece Online „Ekologia polityczna”, (przytłum.).

zalewając całe osiedla hipotekami podwodnymi²³ i niszcząc miejsca pracy oraz środki do życia milionów ludzi. Co więcej, w czasie, gdy piszę te słowa, finansjalizacja zagraża zniszczeniem euro, Unii Europejskiej czy innym pozorom demokracji; bankierzy bowiem rutynowo obalają parlamenty, a zamiast nich instalują rządy, które będą służyć ich rozkazów. Nic dziwnego zatem, że obecnie polityka jest w chaosie wszędzie, gdyż zarówno prawicowe jak i lewicowe ruchy organizują się na rzecz szukania warstwy ochronnej. Finanse są centrum kapitalistycznego kryzysu, być może nawet bardziej niż w czasach Polanyi'ego.

Perspektywa Polanyi'ego ujawnia swoją ślepą plamkę również tutaj. Pojmował on współczesne państwo terytorialne jako główny obszar i podmiot ochrony społecznej. Mając to na uwadze, oceniał, że regulacyjne zdolności państwa zależą w głównej mierze od międzynarodowych układów. Dlatego odrzucał pochodzące z początku XX wieku reżimy wolnego handlu, które pozbawiły europejskie państwa kontroli nad zasobami pieniądza i uniemożliwiły wdrożenie polityk pełnego zatrudnienia i deficytu budżetowego (WT: 162-163, 260-270). Najlepszą alternatywę, jaką mógł sobie wyobrazić, był nowy międzynarodowy reżim, który przywróciłby kontrolę nad walutami krajowymi, a tym samym ułatwiłby wdrożenie ochronnych polityk na poziomie narodowym. Nie potrafił jednak przewidzieć, że ukonstytuowany po II wojnie światowej „zakorzeniony liberalizm”²⁴ będzie służył niektórym państwom lepiej niż innym. W epoce dekolonizacji, imperializm przyjął nową, zawoalowaną, „nie-polityczną” formę, opartą na nierównej wymianie między byłymi koloniami, które dopiero zdobyły niepodległość, a niedawnymi panami. W ramach tej wymiany, bogate kraje centrum mogły nadal finansować swoje systemy społecznych zabezpieczeń kosztem byłych kolonii. Te nierówności zaostrzyły się w dobie neoliberalizmu. Co więcej, w ramach polityk strukturalnego dostosowania międzynarodowe agencje takie jak MFW użyły długu jako broni, by silniej podkopać zdolność do ochrony w postkolonialnych państwach, zmuszając je tym samym do

²³ Hipoteki podwodne – z j. ang. *Underwater Mortgages* – kredyt hipoteczny na zakup domu o wyższym bilansie niż wolnorynkowa wartość domu. Taki kredyt uniemożliwia nowemu właścicielowi domu jego sprzedaż do momentu, kiedy nie będzie posiadać wystarczająco dużo środków, by pokryć różnicę w wartości domu i wartości zadłużenia, bądź w sytuacji, kiedy właściciel nie jest w stanie spłacać hipoteki (np. z powodu utraty pracy) traci nie tylko dom, ale pozostaje również z długami, które nadal musi spłacać po eksmisji. Kredyty „podwodne” pojawiły się w wyniku pęknięcia bańki spekulacyjnej z lat 2000. w USA i skutkowały wieloma eksmisjami i przejęciami domów przez instytucje finansowe. Źródło: Investopedia: <http://www.investopedia.com/terms/u/underwater-mortgage.asp>, (przyp. tłum.).

²⁴ Wyrażenie to pochodzi z pracy Johna G. Ruggie. 1982. *International Regimes, Transactions, and Change: Embedded Liberalism in the Postwar Economic System*. *International Organization*. 36.2. 379-415.

wyzbywania się swoich dóbr, otwarcia rynków i cięć w wydatkach socjalnych. Historycznie zatem, międzynarodowe układy umocniły nierówności w poziomach zdolności państw do ochrony własnej populacji przed kaprysmi międzynarodowych rynków. Skutecznie *odkształcając [misframing]* społecznej ochrony, osłaniały tylko obywateli centrum, ale już nie peryferii²⁵. W rzeczywistości, ochrona społeczna, jaką wyobrażał sobie Polanyi, nigdy nie była uniwersalna dla całego świata; jej trwanie dla Globalnej Północy było zawsze uzależnione od wartości wydobytej z Globalnego Południa. Tym samym, nawet najbardziej egalitarne wersje powojennej socjaldemokracji bazowały na zewnętrznym neo-imperialnym drapieżnictwie.

Co więcej, jak ostrzegało wielu na lewicy i co ku swojemu przerażeniu odkryli Grecy, konstrukcja Europy jako ekonomicznej i monetarnej unii oraz towarzyszący jej brak politycznej i fiskalnej integracji zwyczajnie podważa ochronne zdolności państw członkowskich, gdyż nie tworzy szerszych ogólnoeuropejskich ochronnych zdolności, będących w stanie unieść swój ciężar. Jednak to nie wszystko. Bez globalnych finansowych regulacji nawet bardzo bogate i niezależne kraje spotykają się z trudnościami na polu ochrony społecznej, które wywołane są oddziaływaniem sił globalnych rynków, w tym transnarodowych korporacji, spekulantów walutą krajową, finansjery, czy wielkich inwestorów instytucjonalnych. Finansowa globalizacja wymusza nowe, post-westfalskie wyobrażenia o obszarach i podmiotach ochrony społecznej. Wymaga obszarów, w których na kręgi uprawnionych do ochrony nałożą się kręgi wystawionych na ryzyko; i wymaga podmiotów, których ochronne zdolności i regulacyjne siły są na tyle solidne i szerokie, by trzymać na wodzy prywatne transnarodowe siły i okiełznać globalne finanse²⁶.

Nic dziwnego zatem, że obecne walki na polu finansów nie odpowiadają schematowi podwójnego ruchu. Obok neoliberalistów i narodowych protekcyjistów, których przewidywał Polanyi, działają również ruchy alterglobalistyczne, ruchy na rzecz globalnej i transnarodowej demokracji i takie, które chcą przekierować środki finansowe z przedsiębiorstw nastawionych na zysk do

²⁵ Znaczenie pojęcia „misframing” zob. Nancy Fraser. 2005. Reframing Justice in a Globalizing World. *New Left Review*. 36. 69-88. Pełniejsze omówienie pojęcia odkształcania [*misframing*] ochrony społecznej i kolonializmu jako wymuszania pieniędzy w zamian za rzekomą ochronę [*protection racket*] zob. Nancy Fraser, *Marketization...*

²⁶ Por. Nancy Fraser. 2008. Scales of Justice: Reimagining Political Space in a Globalizing World. Columbia University Press i Polity Press

przedsiębiorstw użyteczności publicznej, aby móc pokierować inwestycjami, tworzyć miejsca pracy, promować ekologicznie zrównoważony rozwój, wspierać społeczną reprodukcję, a zarazem zwalczać obecne w nich formy dominacji. Ci aktorzy tworzą nową konfigurację, która zmierza ku zjednaniu ochrony społecznej z emancypacją.

Wszystko to wskazuje, jak sądzę, że Polanyi miał rację, uznając pracę, ziemię i pieniądz za główne osie i punkty zapalne kryzysu. Jednakże jeśli mamy dziś wykorzystać jego spostrzeżenia, to musimy sprobować jego perspektywę, łącząc strukturalną krytykę fikcyjnego utowarowienia z krytyką dominacji.

Podsumowanie

Chciałabym zamknąć ten wywód, wracając do uwagi, którą poczyniłam na samym początku. Celem skupienia naszego ujęcia kryzysu na przyrodzie, społecznej reprodukcji i finansach nie jest to, by traktować je oddzielnie. Jest nim raczej przełamanie krytycznego separatyzmu przez stworzenie jednej, obszernej ramy analitycznej, która zmieściłaby wszystkie te trzy wymiary i połączyła problemy podnoszone przez ekologów, feministyczne teoretyczki i teoretyków ekonomii politycznej.

Trzy wymiary kryzysu, niemal niemożliwe do dokładnego oddzielenia od siebie nawzajem, są nierozzerwalnie splecione, podobnie jak trzy odpowiadające im procesy fikcyjnego utowarowienia. Jak już wspomniałam, dziś neoliberałowie wszędzie naciskają na rządy, by te ograniczały deficyt budżetowy i cięły wydatki socjalne, zagrażając w ten sposób zdolnością rodzin i wspólnot do opieki nad swoimi członkami i do podtrzymywania społecznych więzi. Ich odpowiedzią na kryzys finansowy jest podważenie ram społecznej reprodukcji. Podobne procesy zachodzą na obszarze nowych spekulacji ekologicznymi derywatami. Te „zielone finanse” zwiastują nie tylko zapaść gospodarczą, ale również krach ekologiczny, gdyż obietnica szybkich, opartych na spekulacji superzysków na wielką skalę odciąga kapitał od długofalowych inwestycji, niezbędnych do rozwoju odnawialnej energii i przekształcenia nie zrównoważonych stosunków produkcji i form życia opartych na paliwach kopalnych²⁷. Wynikająca z tego destrukcja środowiska naturalnego prowadzi

²⁷ Larry Lohmann, *Neoliberalizm i świat, który można zmierzyć...*, dz. cyt.

do dalszych zakłóceń w procesach społecznej reprodukcji i prawdopodobnie doprowadzi do paskudnych skutków – takich, jak konflikty o sumie zerowej wokół ropy, wody, powietrza i ziem uprawnych; konflikty, w których szerokie solidarności ustąpią „etyce łodzi ratunkowej”²⁸, mechanizmom kozła ofiarnego, militaryzacji, i które być może znowu doprowadzą do faszyzmu oraz wojny światowej. Nie musimy jednak polegać na takich przewidywaniach, by zobaczyć, że finanse, ekologia i społeczna reprodukcja nie są dokładnie oddzielone od siebie nawzajem, ale są głęboko i nierozzerwalnie powiązane.

Ten rodzaj analizy pozwala ukazać cztery najważniejsze cele konceptualne, które były kluczowe dla tego wykładu i które chciałabym ponownie przedstawić w podsumowaniu. Po pierwsze, krytyczna teoria na miarę XXI wieku musi być integracyjna i zorientowana na rozumienie obecnego kryzysu jako całości. Dobrym początkiem rozwinięcia takiej optyki jest przejście wprowadzonego przez Polanyi'ego pojęcia fikcyjnego utowarowienia tak, by połączyć trzy główne wymiary kryzysu: ekologiczny, społecznej reprodukcji i finansowy, ujęte razem jako konstytucyjne punkty kryzysu *kapitalizmu*. Po drugie, krytyczna teoria XXI wieku musi przekroczyć myśl Polanyi'ego poprzez połączenie krytyki utowarowienia z krytyką dominacji. Dobrym początkiem jest odrzucenie standardowego ontologicznego odczytania fikcyjnego utowarowienia wraz z jego defensywnym i komunitarystycznym wydźwiękiem, a na rzecz strukturalnego odczytania, wrażliwego nie tylko na desolidaryzację, ale także na dominację. Po trzecie, krytyczna teoria na miarę XXI wieku musi rozwijać koncepcję składni społecznych walk, która wykracza poza Polanyi'ego ujęcie podwójnego ruchu. Wykuta w walkach o emancypację oraz towarzyszącym im walkach o urynkowanie i ochronę społeczną, musi analizować walki naszych czasów w ujęciu potrójnego ruchu, w którym te trzy projekty polityczne napotykają na siebie i zderzają się. Wreszcie czwarty cel, jedynie pokrótce tutaj wspomniany – krytyczna teoria współczesnego kryzysu wymaga złożonej normatywnej optyki,

²⁸ Etyka łodzi ratunkowej to metafora użyta przez mikrobiologa i ekologa – Garretta Hardina, opisująca szalupę ratunkową na oceanie, w której znajduje się 50 osób i jest jeszcze miejsce dla 10, równocześnie jednak w wodzie pozostają setki osób. Pozostaje zatem dylemat kogo i na jakich warunkach do niej jeszcze wciągnąć. Metafora wytyka z poglądów Hardina na przeludnienie ziemi, uważał, że w związku z tym powinny zostać podjęte restrykcyjne polityki kontroli rozrodczości, wzrostu populacji i migracji. Jego prace są uznawane za kontrowersyjne. Zob. Michael Goldman Prywatyzacja przyrody... dz. cyt.; David Harvey. 2012. Bunt Miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja. Tłum. *Praktyka Teoretyczna*. 102-103. Garret Hardin. 1974. Lifeboat Ethics: the Case Against Helping the Poor. *Psychology Today*. 1974, online: http://www.garretthardinsociety.org/articles/art_lifeboat_ethics_case_against_helping_poor.html, data dostępu: 28.03.2014, (przyp. tłum.).

która zintegruje kluczowe wartości dla każdego z biegunów potrójnego ruchu. Taka optyka powinna integrować uzasadnione dążenie do solidarności i społecznego bezpieczeństwa, które motywuje społecznych protekcjonistów, z fundamentalnym dążeniem do nie-dominacji, które jest najistotniejsze dla ruchów emancypacyjnych. Nie może ona również zaniedbać uwzględniania istotnych obaw związanych z negatywnie pojmowaną wolnością, którą kierują się najbardziej pryncypialni i konsekwentni wolnorynkowi liberałowie. Obejmując szerokie integracyjne rozumienie społecznej sprawiedliwości, taki projekt służyłby zarówno uświetnieniu wnikliwości teorii Polanyi'ego, jak i byłby lekarstwem na jej ślepe plamki.

Tłum. Gośka Maciejewska

Źródła: Nancy Fraser, *Can society be commodities all the way down? Polanyian reflections on capitalist crisis*, wersja oryginalna nadesłana przez autorkę; pierwotna wersja dostępna w: FMSH-WP-2012-18, sierpień 2012, <http://halshs.archives-ouvertes.fr/FMSH-WP/halshs-00725060>.

Cytowanie: Nancy Fraser. Czy społeczeństwo można utowarowić bez reszty? Polanyi'ego refleksje o kapitalistycznym kryzysie. Tłum. Gośka Maciejewska. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2014. URL http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0131_fraser.pdf

O autorce:

Nancy Fraser jest profesorką filozofii i teorii politycznej w New School for Social Research w Nowym Jorku. Zajmuje Międzynarodową Katedrą Badawczą nad Globalną Sprawiedliwością (International Research Chair in Global Justice), w Collège d'études mondiales fundacji Maison des Sciences de l'Homme w Paryżu.) W ramach przyznanego jej Stypendium Einsteina wyklada i prowadzi badania w Wolnym Uniwersytecie Berlińskim. W swojej pracy odwołuje się do teorii krytycznej, teorii feministycznej i post-strukturalizmu. Powracającym tematem jej pracy teoretycznej jest sprawiedliwość.

Opublikowała między innymi: *Unruly Practices: Power, Discourse, and Gender in Contemporary Social Theory*, 1989; *The Radical Imagination: Between Redistribution and Recognition*, 2003, a także jedna z pierwszych w filozofii politycznej analiz transformacji, *Justice Interruptus: Critical Reflections on the "Postsocialist" Condition*, 1997.

Po polsku ukazała się jej książka pisana wspólnie z Axelem Honnethem, *Redystrybucja czy uznanie? Debata polityczno-filozoficzna*. Tłum. Monika Bobako, Wydawnictwo Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław, 2005 a także artykuł *Jak feminizm stał się służącą kapitalizmu – i jak możemy go odzyskać*. tłum. Emilia Dłużewska. *Codziennik Feministyczny*. 2013, online: <http://codziennikfeministyczny.pl/jak-feminizm-stal-sie-sluzaca-kapitalizmu-jak-mozemy-odzyskac>. Jej najnowsza książka, która ukazała się po polsku: *Drogi feminizmu. Od kapitalizmu państwowego do neoliberalnego kryzysu*. Tłum. Agnieszka Weseli. Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2014. Swoją krytykę kapitalistycznej globalizacji i kapitalistycznego kryzysu opiera na pojęciu społecznej sprawiedliwości i jej rozumieniu w trzech wymiarach: dystrybucji (dóbr), uznania (współistnienia zróżnicowanych społeczności) i reprezentacji (wizualnej, w tym językowej).